Nr. 105. Kraków, Poniedziałek 17 Kwietnia 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Rudolfa; jutro św. Apoloniusza.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Poniedziałek 17 kwietnia. O g. 6 p. p. posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego Akad. Umiej. — O g. 6 p. p. sejmik relacyjny (sala Rady miejskiej). O g. 4 p. p. posiedzenie komitetów „Wielkiego festynu ogrodowego“ (sala Rady miejskiej).

Wtorek 18 kwietnia. O g. 7 w. w teatrze: „Fredzio“ Stanisława Graybnera, komedja w 3 aktach.

Środa 19 kwietnia. O g. wpół do 8 w. wieczorek w Kasynie powszechnem. — O g. 6 p. p. posiedzenie Tow. lekarskiego (sala Śniadeckich Coll. nov.).

Czwartek 20 kwietnia. O g. 7 w. w teatrze: „Fredzio“ Stan. Graybnera, komedja w 3 aktach.

Piątek 21 kwietnia. O g. 7 w. pogadanka w „Związku literackim“.

Sobota 22 kwietnia. O g. 7 w w teatrze: „Hrabia Jerzy“ komedja w 3 aktach Stanisława Graybnera na benefis pani Wandy Siemaszkowej.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. W kwietniu nie wolno łowić boleni, lipieni, głowacic, świnek, wyrozubów, czopów, sandaczy i raków samic. Raki samce wolno łowić i sprzedawać. Złowione ryby i raki muszą mieć miarę przepisaną. Pstrąg i łosoś w kwietniu dobrze idą na wędkę; kwiecień jednak dla sportu wędkowego nieodpowiedni, gdyż prawie wszystkie ryby z powodu zbliżającego się tarła mało przyjmują pożywienia i na ponęty są obojętne.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 17 kwietnia.

Nabożeństwo i muzyka kościelna. Wczoraj w kościele OO. Dominikanów odprawionem zostało nabożeństwo odpustowe ku czci św. Wincentego Fereryusza. Całe nabożeństwo odprawiali zaproszeni księża Franciszkanie. Sumę celebrował O. Samuel Rayss, eksprowincjał zakonu Franciszkańskiego. Kazanie w czasie sumy wygłosił O. Maryan, magister nowicjuszów, na Nieszporach zaś O. Peregrin, dr. św. Teologji.

W czasie sumy chór św. Jacka pod kierunkiem O. Sadoka Werbergera, wykonał „Missa brevis in honorem S. Stanislas“ I. Singenbergera na trzy głosy „F. dur“, z towarzyszeniem organów. Na Graduale „Pie pelicane“ Stoecklina, zaś na Offertorium „Veritas mea“ kompozycji O. Sadoka na cztery głosy a capela. Wykonanie było poprawne i zasługuje na uznanie.

Chór marjacki w kościele Najśw. Marji Panny śpiewał wczoraj podczas sumy. Mszę I. Singenbergera „in honorem cordis Jesu“ „G. dur“ na cztery głosy a capela. Na Graduale: „Victoria surrexit nostra gloria“, choral, na Offertorium zaś „Regina coeli laetare“ I. Schnabla na cztery głosy a capela z „Musica sacra“.

Nabożeństwo. W kościele PP. Karmelitanek Bosych na Wesołej, w niedzielę dnia 23 b. m., odbędzie się uroczyste nabożeństwo ku czci Opieki św. Józefa z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniami.

Wotywa o godzinie 9 rano. Suma o godzinie wpół do 11. Nieszpory o godzinie 3 popołudniu pierwsze, o godzinie wpół do 5 drugie.

Panna Marja Wąsowska, znana pianistka uczennica Schlözera i Rubinsteina, wraz z panią Wejchertową śpiewaczką, uczennicą Rejssa, bawi w przejeździe do Lwowa w naszym mieście.

P. Biborski, asystent budownictwa miejskiego, który zastępczo sprawował obowiązki inspektora budowlanego, wniósł onegdaj na ręce p. prezydenta miasta dra Szlachtowskiego prośbę o uwolnienie go z dotąd zajmowanej posady. Prośba powyższa przedstawioną zostanie Radzie miejskiej.

Piękny dzień wczorajszy, wywabił z domu mnóstwo osób, które defilując po uprzywilejowanej linji A—B, przysłuchiwały się od 12 do 1 w południe dźwiękom orkiestry 13 pułku piechoty. Promenada ta więcej jak zazwyczaj ożywiona trwała długo jeszcze po umilknięciu orkiestry, a osoby co chwila z sobą się witające, omawiały już przyszłe wycieczki po zamiejskie i majówki.

Związek handlowy kółek rolniczych przeniósł składy swoje do domu l. 4 przy ulicy Pijarskiej.

Na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych zebrało się wczoraj wieczorem przeszło 300 osób, które przyglądając się wielu nowym dziełom przysłuchiwały się jednocześnie dziarskiej muzyce, orkiestry wojskowej 13 pułku.

Rapsodja węgierska wykonana wczoraj wzorowo, została na życzenie publiczności dwukrotnie odegraną.

Towarzystwo upiększenia miasta poleciło zasadzić w zagajeniu na Błoniach po za wałem kolejowym około 2000 sztuk drzewek na miejsce uschłych i zniszczonych w roku zeszłym.

Do Wiednia. Kupiec tutejszy p. Henryk Frycz został przez ministerjum handlu zaproszony na dzień 20 b. m. do Wiednia celem wzięcia udziału w obradach zaprowadzić się mającymi zmianami celnemi.

Sejmik relacyjny odbędzie się poniedziałek dnia 17 b. m. o godzinie 6 wieczorem, w sali Rady miejskiej, na który zapraszają swoich wyborców posłowie: dr. August Sokołowski i dr. Weigel.

Przewodniczącym sądu rozjemczego dla spraw górniczych, mianowany został po ś. p. drze Michale Schmidt, dotyczasowy zastępca przewodniczącego, prof. dr. Franciszek Ksawery Fierich; zastępcą zaś przewodniczącego, radca magistratu p. Stanisław Szymkiewicz.

Pierwsze podanie na posadę II. wiceprezydenta m. Krakowa, wpłynęło wczoraj na ręce p. prezydenta miasta, od p. adwokata, dra Junoszy Sulerzyckiego z Grybowa.

Pałac Popielów w ulicy św. Jana, zostanie wkrótce gruntownie przerobiony. Rekonstrukcja tego gmachu polegać będzie głównie na przemianie obszernych pałacowych komnat na drobniejsze ubikacje mieszkalne. Roboty rekonstrukcyjne prowadzi architekt Stryjeński.

Do Berlina. Profesorowie: Rydygier i Obaliński, wyjechali na kongres chirurgów do Berlina.

† **Zmarli.** Julja z Majewskich Gronowiczowa, wdowa po obywatelu z ks. Poznańskiego, przeżywszy lat 53, zmarła w Krakowie d. 15 b. m.

Aleksander Szumiński kancelista Dyrekcji policji w Krakowie urodzony w roku 1844 zmarł w Krakowie d. 15 b. m.

Antonina z Krywultów Piszowa, wdowa po urzędniku drogowym, obywatelka z Czarnej wsi, przeżywszy lat 87 zmarła w Czarnej wsi d. 15 b. m.

Abrożek Antoni, obywatel m. Krakowa, b. cechmistrz stowarzyszenia krawieckiego, członek wielu stowarzyszeń, licząc lat 63, zmarł w Krakowie dnia 16 kwietnia.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Pamiątka po Hendygierze. Niktby nawet nie przypuścił, że i Podgórze odczuło wielce szkodliwą obecność w naszym kraju Hendigera. Nie jest to wcale farsą, ale faktem. Kiedy gmina przystąpiła do wiercenia studni w skale, potrzeba było koniecznie dynamitu do rozsadzenia skalistego złomu, tymczasem nikt z posiadaczy takowego nie chciał sprzedać i aż władza wdać się w to musiała. Tej to przyczynie przypisać należy i opóźnienie wybicia studni, która obecnie stanowczo ukończona, już funkcjonuje.

Gmach „Sokoła“. W tych dniach już oparkaniono cały plac przeznaczony pod budowę gmachu „Sokoła“ na plantach, obok nowobudującej się szkoły żeńskiej. Miejscowość wybrana do budowy, posiada wszelkie warunki i zdrowotne i estetyczne; widok ztąd prześliczny. Szum starej, ukochanej Wisły — rodzi wspomnienia przeszłości, a gmach Sokoli to przyszłość nasza pewna, niewątpliwa!

Okropna nędza. W Ludwinowie obok Podgórza, w domu pod l. 32, mieszka w d o w a p o k a n c e l i ś c i e, p. R e g i n a S z u m i ń s k a, matka sześciorga dzieci. Nędza tu tak straszna, że się serce kraje, patrząc na te sieroty, pozbawione wszelkiej pomocy i opieki, wszelkich zapasów i środków utrzymania życia. Szumińska posiada zamożnych krewnych, którzy przecież zapomnieli zupełnie o nieszczęśliwej kobiecie, Na razie, bo zapewne zgłosić się zechce do pani Szumińskiej rodzina, potrzeba cośkolwiek uczynić dla biednej matki, nie wiedzącej czem wykarmi dzieci. Polecamy ją ofiarności publicznej, Towarzystwu św. Wincentego à Paulo i Towarzystwu opieki nad głodnemi dziećmi i wszystkim tym, komu miłość bliźniego nie jest obcą.

Teatr krakowski.

„Fredzio“ komedja w 3 aktach Stanisława Graybnera, odznaczona na konkursie im. Wołodkowicza. Benefis pani Bronisławy Wolskiej.

„Fredzio“ wystawiony we Lwowie spotkał się z krytyką surową, jednostronną, podkreślającą silnie wszystkie wady i usterki sztuki, pomijającą uporczywie strony dodatnie — zalety komedji. Publiczność lwowska nie lepiej obeszła się z „Fredziem“, poszła za głosem augurów i sztukę zaliczyła do zbyt... sentymentalnych.

Artyści teatru hr. Skarbka w większej części (Fredzio, Halka, Złotogórski) ról nie pojęli i sztukę dla... ogólnej harmonji z przykładnością położyli.

„Fredzio“ przedstawiony na pierwszej scenie polskiej w teatrze Rozmaitości w Warszawie, przyniósł autorowi krytykę choć ostrą, ale nieszczędzącą gorących słów zachęty. Recenzenci wysunęli na pierwszy plan talent obserwacyjny autora, zaznaczyli przepiękne sceny we „Fredziu“ (końcowa aktu I, w akcie II-gim scenę między Skibińskim i Złotogórskim, w akcie III-cim między Halką a Fredziem, między Bujalskim a Fredziem, Halki ze Skibińskim i zakończenie), wreszcie jednogłośnie przyznali ciepły, serdeczny koloryt sztuce.

Publiczność warszawska entuzjastycznie niemal słuchała pięknego języka, głębokich myśli dziadka Skibińskiego, pokochała babcię Skibińską, Dębską i Halkę. Do rozpuku się śmiała ze Złotogórskiego!

Artyści warszawscy role wykonali z pietyzmem i stworzyli *ensemble* mistrzowski.

Lwów od czasów „Fredzia“ pogrzebał już sztuk pare, a wśród nich widnieją: Chwast Józefa Blizińskiego, Balladyna Słowackiego, Ostatni akt Choińskiego. W Warszawie do dziś dnia „Fredzio“ nie schodzi z afisza.

Powyższe zestawienia wskazują, że sztuka Graybnera ma zalety, jakich Lwów dopatrzeć się nie mógł, a jakie Warszawa odczuła, lub też że „Fredzio“ jest sztuką za... poważną dla publiczności, która wprawdzie z uwielbieniem słucha śpiewu Myszugi, ale z całą zapamiętałością bieży do teatru na... Gorącą krew, Płasznika z Tyrolu i t. p. „arcytwory“ podkasanej muzy,

Jedno i drugie przypuszczenie nie jest pozbawione pewnej podstawy.

„Fredzio“ Graybnera jest sztuką, której nie tylko s ł u c h a ć, ale którą o d c z u ć trzeba, żeby zrozumieć.

Obrazki w tym rodzaju co „Fredzio“ przemawiają do nas przedewszystkiem tematem — tłem. Usterki w kompozycji chętnie wówczas przebaczamy.

Lwów patrzył na „Fredzia“ jako na komedję typów, charakterów, ba! nawet upatrywał trzy pokolenia, które jakoby autor chciał przedstawić w sztuce... Widział chybiony rysunek figur (Fredzio, hrabstwo Skibińscy), nie patrzył na przepiękne uchwycone tło obrazu, na swojski, serdeczny koloryt.

Warszawa natomiast, której brakuje powietrza z pól rodzimych, która co raz rzadziej widzi obrazki z dworków szlacheckich, powitała „Fredzia“ jako gościa nader miłego i pragnie go jak najdłużej w murach swych zatrzymać.

...Pod jarzmem raźniej serca biją ...

Oto są przyczyny z jednej strony miernego powodzenia, z drugiej entuzjastycznego przyjęcia „Fredzia“ przez publiczność lwowską i warszawską.

A Kraków?

Kraków, sądząc z dwóch pierwszych przedstawień, zbliży się do Warszawy. Przepowiednię tę wysnuwamy z trzech danych: a) poważniejsze usposobeinie Krakowian (wybaczcie mi piękne Lwowianki i weseli Lwowiacy!) b) serdeczniejsze zamiłowanie do swojskiej literatury, c) bardzo dobre wykonanie.

O ile się mylimy, niedaleka przyszłość pokaże. Błędny sąd nasz pospieszymy sprostować.

. . . .

— Gdzież recenzja! — zawołasz czytelniku...

— A toć ich chyba o „Fredziu“ nie brakuje. Pisano już tyle, a tak różnorodnie, że gdybyś nie wiem co napisał, byłbyś tylko echem poprzedników.

Po co za tem?...

Skromne te nasze uwagi z powodu losów „Fredzia“ niech zastąpią recenzję, tembardziej, że prawdopodobnie oczekuje nas jeszcze jedno sprawozdanie sądu konkursowego im. Wołodkowicza, który sztukę St. Graybnera odznaczyć raczył, a który dotąd nie raczył dać nam relacji z posiedzeń. Wykonanie „Fredzia“ prócz wyjątku (panna Nawrocka) było, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, bardzo udatne.

Ensemble, prócz małych, a w pośpiesznem przygotowaniu nieuniknionych usterek, szedł gładko, poruszał się żywo. Reżyserja i wystawa były staranne.

j. l.

TELEGRAMY.

Dnia 17 kwietnia.

Berlin. Socjalni-demokraci formułują wniosek w sprawie papierów ahlwandrowskich, jak następuje: Reichstag wybierze komisję złożoną z 21 członków, która rozpatrzy papiery, z n a n e c a ł e m u r e i c h s t a g o w i.

Paryż. W Vannes (Bretonia) grasuje cholera.

Tryest. Deklaracja municypalności rekrutowała od znanego zarządzenia namiestnictwa w sprawach reklamacyj wyborczych. Rekurs, wystosowany telegraficznie powołuje się na § 101 statutu miejskiego.

Bruksela. W Cureghem odbyło się zgromadzenie robotnicze. Nastrój był nader gwałtowny. Burmistrza Bulsa, który zorganizował zbrojną ochronę, nazywano mordercą. Straty ze strony robotników liczono na setki ludzi.

Bruksela. Deputowani i senatorowie z Antwerpji wnieśli nowy projekt rewizji konstytucji. W myśl tego projektu: od 40 roku życia każdy Belgijczyk byłby wyborcą, po 25 roku życia zaś tylko ci, którzy mają dochód katastralny co najmniej w kwocie 70 franków lub też posiadają dyplom z ukończenia szkół ludowych (ew. złożą odpowiedni egzamin).

Bruksela. Wieczór dnia 14 b. m. przeszedł nader burzliwie. Passaż św. Huberta został obsadzony. Dokoła wrzucone były pikiety, które wstrzymywały postęp tłumów. Pod „Domem ludowym“ przyszło do starcia między tłumem a 30 żandarmami, których gwardja narodowa zawezwała na pomoc. Żandarmerja użyła kolb, podczas gdy ajenci policyjni cięli szablami. Tuż obok halle aux-blés (targ zbożywy) żandarmerja wtargnęła do wnętrza restauracji, z której dochodziły ją zaczepki. Przyszło do krwawego spotkania. 25 robotników raniono, 9 ciężko. W dzielnicach robotniczych gwardji narodowej dokuczają, ciskając z okien kamienie, butelki itp. itp. Potykała się również policja z robotnikami przed gmachem giełdy.

Bruksela. Garden party (zabawa ogrodowa) w zamku królewskim Laeken wypadła bardzo dobrze. Obecnych było do 1500 osób.

Pomiędzy Brukselą a Laeken rozstawione były patrole t. z. guidów (straży przybocznej).

Bruksela. Klub prawicy odroczył się do poniedziałku, nie powziąwszy ostatecznej rezolucji w sprawie wniosku Nyssena. Gra w tem rolę rywalizacja dwóch najbardziej wysławionych mężów stanu: Beernaerta i Woestego, z których pierwszy popiera moralnie wniosek Nyssena, stawiając jako prezes gabinetu kwestję zaufania. podczas gdy Woeste przeciwny jest wszelkim ustępstwom.

Bruksela. W Jolimont przyszło do otwartej utarczki pomiędzy żandarmerją a robotnikami. Robotnicy drażnili żandarmerję strzałami rewolwerowymi, aż w końcu żandarmerja dała ognia, przyczem zginęła jedna kobieta, a strzały raniły 3 robotników.

Gandawa. Tuteji „Rycerze pracy“ (2600 członków) zastrejkowali.

Białogród. Wielu liberalnych prefektów zostaje pod strażą. Wszyscy są zasuspendowani.

Białogród. Metropolita Michał wstawiał się za uwięzionymi Risticzem i Belimarkowiczem. Interwencja metropolity pozostała bez skutku.

Białogród. Według jednej z krążących wersyj o historji zamachu stanu, obiadu wcale nie było. Regenci i ministrowie zostali zaproszeni chytrze drukowanym okólnikiem na obiad, który się nie odbył. Przybyli wszyscy (2 regenci i 6 ministrów) oprócz ministra Ribaracza. Na króla czekali niezwykle długo. Wtedy Risticz zauważył, iż zapewne są jakieś nowiny od rodziców króla. Kiedy król wszedł, major Ciricz przystąpił doń i szepnął mu do ucha: Gotove je! (Wszystko przygotowane!) Wtedy król zażądał od regentów, aby podpisali akt rezygnacji. Gdy Risticz odmówił, otwarły się drzwi przyległego salonu, i weszło wojsko pod komendą pułkownika Miskowicza. Minister wojny Bogiczewicz zagadnął go: Kto ci pułkowniku pozwolił przyjść do pałacu królewskiego? — Królewskich dziś tylko słucham rozkazów — brzmiała odpowiedź.

Białogród. Car i ks. czarnogórski przesłali królowi Aleksandrowi telegraficzne rewelacje.

Białogród. Wedle wersji urzędowej, król dopiero przy trzeciem daniu dokonał zamachu stanu. Tymczasem major Ciricz obsadził ministerja i domy regentów i ministrów, a major Rasicz prefekturę. Po zamachu zakomunikowano zaszłe wypadki wojsku Koka Miłowanowicza. Dopiero po powrocie Miłowanowicza do konaku, król powołał do rządów Dokicza, a sam począł objeżdżać koszary.

Białogród. Byli regenci Risticz i Belimarkowicz przeniesieni zostali na pensję.

Białogród. Ukaz rowiązujący skuptsztynę wyraźnie zaznacza, iż skuptsztyna nie mogła się w myśl ustaw istniejących ukonstytuować.

Białogród. Pogłoski wiążą internowanie ex-regentów z ich odmową podpisania się pod aktem rezygnacji. Uwięzieni są również w swych mieszkaniach Ribaracz i Awakumowicz. *Male Novine* donosi, iż do Awakumowicza chciał wkraść się redaktor *Zastawy*, przebrany za portjera, i został schwytany. Odtąd straże wzmocnione.

Białogród. *Dniewni List* opisuje scenę zamachu stanu inaczej, niż inne pisma. Po obiedzie oznajmił król Risticzowi ową wolę. Risticz oponował. Wówczas otwarły się drzwi przyległego salonu i ukazało się kilku oficerów, którzy poczęli wołać: Żiwio kralj! Król zwracając się do adjutanta, majora Ciricza wyrzekł: Pan wiesz, co pan masz do zrobienia! — poczem odszedł.

Londyn. W dyskusji nad bilem o home-rule przemawiał Asquith.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 17 kwietnia.

Grand Hotel. K. Golaszewski z N. Sącza. — R. Crachi z Wiednia.

Hotel Krakowski. K. Lebenstein ze Lwowa. — L. Chrząszcz z Graboszyc.

Hotel Saski. A. Zipser z Bielska. — Dr. S. Strzelbicki z Ropczyc. — Z. Kwiatkowska ze Lwowa. — R. Neumark z Warszawy. — M. Warszewski z Sosnowic. — J. Zwierzkowski z Trjestu. — K. Rakowiecki z Warszawy. — Dr. R. Glaser z Jarosławia.

Hotel Drezdeński. Dr. S. Pohl ze Lwowa. — L. Pohl z Kassel. — A. Pischer z Wiednia. — M. Glaser z Saazu. — Dr. K. Tief z Jarosławia. — J. Rezniczek z Jarosławia. — L. Friedmann ze Śląska.— H. Spitz z Austrji. — E. Damask z Jarosławia.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7^{3} r., 8 r., 10^{30} r., 9^{30} w., 10^{55} w. — W kierunku **Wiednia:** 5^{40} r., 6^{40} r., 9^{25} r., 3^{5} pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5^{40} r., 9^{25} r., 6^{04} w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8^{50} r., 5^{50} po poł., 7^{5} w.— Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5^{50} pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6^{20} r., 2^{25} pop., 8^{20} w., 9^{42} w.— **Od Wiednia:** 6^{45} r., 9^{44} r., 8^{45} w., 10^{8} w. — Od **Warszawy:** 7^{33} r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8^{45} w. 8^{42} w. — **Od Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6^{5} r., 1^{15} pop. — **Z Wieliczki:** 7^{15} w., z **Tarnowa:** 8^{55} r

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.
Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.